

II. MATERIAŁY Z KURSU:

Janina Słomińska

Świeckość Kościoła a świeckość konsekrowana

Wierzę w jeden, święty powszechny i apostołski Kościół To - przynajmniej dla nas, katolików - stosunkowo jasne. Ale dlaczego - świecki? Czy to nie jakaś pomyłka? Albo zakusy wrogów Kościoła, którzy chcą go zredukować do jednej z wielu instytucji społecznych? Nie, nie pomyłka. Ani zła wola ludzi, tylko wola Boga, który tak umiłował świat, że Syna swego dał, aby świat był przez Niego zbawiony (por. J 3,16-17).

Bóg - Stwórca świata, który widział, że Jego dzieło było bardzo dobre, po załamaniu, które przyszło przez grzech człowieka, nie opuszcza go, zapowiada przyjsie nowego Adama, a potem zawierając kolejne przymierza wchodzi w łączność z ludzkością, aby wreszcie poprzez Lud wybrany Starego Przymierza przygotować świat na przyjsie Syna, który stał się Człowiekiem, Zbawicielem świata.

Bóg nasz jest Bogiem historii. Jest obecny w dziejach ludzi i każdego człowieka. Historia ludzka, świecka jest zarazem historią świętą, ponieważ każdego człowieka żyjącego wśród wydarzeń codziennych Bóg wzywa do świętości przez posłuszeństwo Jego Woli. Momentem niepojętego wtargnięcia Boga w historię świata jest Wcielenie Syna Bożego i Jego Pascha. Bóg jawi się w Jezusie jako bezpośredni "aktor" historii. Jezus jest w pełni człowiekiem. Je, pije, śpi, rozmawia, modli się w świątyni, siedzi przy stole z przyjaciółmi i z grzesznikami. Nie należy do rodu kapłańskiego. On, najwyższy i wieczny Kapłan, jest - socjologicznie - człowiekiem świeckim. Jest pierwszym w historii świeckim konsekrowanym. ¹ Jest taki, jak inni. W synagodze czeka, aż go poproszą o przeczytanie tekstu, nad Jordanem włącza się w tłum pokutujących i domaga się chrztu. Solidaryzuje się z nieszczęśliwymi, niesie im pomoc. Jest prześladowany, i uznany za bluźniercę - umiera.

Jest jednocześnie całkiem inny niż wszyscy ludzie. Inny w swoim stosunku do świata i do Boga. Jest Synem Bożym nieustannie zjednoczonym z Ojcem.

I. ŚWIECKOŚĆ KOŚCIOŁA

Kościół, nowy Lud Boży, a zarazem Mistyczne Ciało Chrystusa jest wcielony tak, jak On - w świat, i posłany jak On - do świata. Jest świecki.

W początkach chrześcijaństwa świeckość rozumiana jako włączenie w świat była udziałem całego Kościoła, wszystkich chrześcijan niezależnie od powołania, a więc zarówno małżonków i wdów, jak dziewic, ascetów i kapłanów. Radykalizm ewangeliczny realizowano pośród świata. Ta socjologiczna, czyli społecznie wyrażająca się świeckość miała swoje korzenie teologiczne: była konsekwencją Wcielenia Syna Bożego, echem Jego słów: "Jak Ty Mnie posłałeś na świat, tak i Ja ich na świat posłałem" (J 17,18).

Zmiana w spojrzeniu na świeckość przyszła wraz z erą konstantyńską. W sytuacji, gdy ustały prześladowania, gdy chrześcijaństwo stało się religią panującą, gdy zmieniła się motywacja bycia chrześcijaninem, gdy duchowni zaczęli piastować urzędy publiczne, gdy zmniejszyła się gorliwość a ucieczka od świata wydawała się warunkiem świętości świeckość stała się cechą ludzi stojących na niższych szczeblach drabiny kościelnej. Powoli zaczęły się kształtować trzy odrębne kategorie chrześcijan: duchowni, którym wykształcenie zapewniało urzędy i majątek, mnisi oderwani od świata, których klasztory stawały się ośrodkami kultury, i świeccy, którzy zajmując się sprawami codziennymi - w porównaniu z duchownymi i mnichami - wydawali się gorsi, nieoświeceni. Ta hierarchia stanów życia w Kościele została wyraźnie zaakcentowana przez papieża Grzegorza Wielkiego (540-604), który wyróżnił trzy powołania: "pastores, continentes, coniugati" ².

Z biegiem czasu następowały pewne zmiany: kler przejmował niektóre elementy monastycznego stylu życia, mnisi - wraz z rozwojem liturgii - coraz częściej przyjmowali święcenia kapłańskie. Doszło więc do upodobnienia tych dwóch stanów, co w praktyce doprowadziło do przekonania, że Kościół dzieli się na dwie kategorie ludzi: z jednej strony są duchowni i mnisi, a z drugiej świeccy. Sfera sacrum, łącznie z radykalizmem ewangelicznym, stała się w powszechnej świadomości niemal wyłącznie domeną tych

pierwszych. W ten sposób hierarchia stanów życia rzutowała na pojęcie stanu doskonałości, który wydawał się nie do pogodzenia ze świeckością. Pod koniec XI w. Urban II mówił, że Kościół ofiarowuje swoim dzieciom dwa rodzaje życia: jeden dla podtrzymania słabych, drugi dla udoskonalenia mocnych. ³ Y.-M. Congar OP bardzo obrazowo przedstawia zaistniałą sytuację. Mówi, że świat chrześcijański (la chrétienté) był jakby wielkim opactwem, w którym świeccy, zabezpieczający potrzeby doczesne ludzi oddanych Bogu, byli jakby rodzajem braci konwersów, tyle że żonatych. ⁴

Ta deprecjacja świeckich uwarunkowana w pewnej mierze względami politycznymi i mentalnością Kościoła ery konstantyńskiej, z której dopiero powoli wychodzimy, dotrwała - z małymi wyjątkami ludzi wyprzedzających swoją epokę - aż do XX wieku, a w niektórych środowiskach trwa nadal. Jeszcze w początkach XX w. Pius X pisał: "Kościół z samej swojej istoty jest społecznością cechującą się nierównością, tzn. zawierającą dwie kategorie osób: pasterzy i stado (...). Te kategorie tak bardzo różnią się między sobą, że tylko pasterce mają prawo i władzę konieczną do kierowania wszystkich członków ku celowi tej społeczności. Jeśli chodzi o wiernych, ich jedynym prawem jest pozwolić się prowadzić i jako uległe stado iść za swymi pasterzami." ⁵

Dość wyraźne zmiany w spojrzeniu na rolę laikatu w Kościele nastąpiły dopiero w drugim ćwierćwieczu XX stulecia. Wiązało się to z powołaną przez Piusa XI Akcją Katolicką i z organizacjami katolickimi, które ją poprzedziły. Swój wkład miały tu również Instytuty Świeckie, które jeszcze nie nosiły tej nazwy, ale już żyły w nurcie duchowości inkarnacyjnej.

Zasadniczy przełom nastąpił na Soborze Watykańskim II, który położył fundamenty nowej chrystologii, eklezjologii i antropologii. Dokumenty soborowe, w tym szczególnie Konstytucja dogmatyczna o Kościele, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym i Dekret o apostołstwie świeckich, ukazały w nowym świetle stosunek między Kościołem a światem, a także miejsce świeckich w Kościele i w świecie. Nauczanie Soboru i życie Kościoła posoborowego stały się ważnymi punktami wyjścia do dalszej refleksji na temat świeckości. Szczególnie wnikliwie podejmował to zagadnienie Paweł VI. Niezapomniane są jego słowa wypowiedziane z okazji 25-lecia ogłoszenia Konstytucji apostołskiej *Provida Mater Ecclesia*: "Kościół posiada właściwy mu wymiar świecki, głęboko tkwiący w jego naturze i posłannictwie, sięgający korzeniami tajemnicy Słowa Wcielonego." ⁶ Jan Paweł II w bardzo wielu swoich wypowiedziach porusza problem świeckich. Najbardziej wyczerpująco analizuje tę problematykę w adhortacji posynodalnej *Christifideles laici*. Znajdujemy tam bardzo ważne sformułowania dotyczące świeckości Kościoła i jego członków: "Kościół żyje w świecie i w nim kontynuuje odkupieńcze dzieło Jezusa Chrystusa, które (...) obejmuje również odnowę całego porządku doczesnego" (15), "Wszyscy członkowie Kościoła mają swój udział w jego świeckim wymiarze" (15), "Za ich pośrednictwem Kościół Chrystusa jest obecny w różnorodnych sektorach świata jako znak oraz źródło nadziei i miłości"(7), "Należy zgłębić teologiczne znaczenie <charakteru świeckiego> (...) Ojcowie synodalni stwierdzili: <Świecki charakter laikatu jest pojęciem o znaczeniu nie tylko socjologicznym, ale przede wszystkim teologicznym. Można go zrozumieć tylko w świetle stwórczego i odkupieńczego aktu Boga, który powierzył świat ludziom, aby uczestniczyli w dziele stworzenia, wyzwalali je spod działania grzechu i by sami dążyli do świętości poprzez małżeństwo, wybór celibatu, życie rodzinne, zawodowe, a także wielorakie formy działalności społecznej>" (15).

Po tym szkicu historycznym wróćmy do zasadniczego pytania: na czym polega świeckość? Można ją rozpatrywać w aspekcie teologicznym, a ściślej - chrystologicznym i w aspekcie egzystencjalnym, socjologicznym. Te dwa spojrzenia są komplementarne, dają wielowymiarowy obraz świeckości, ukazują jej istotę i dynamikę.

W aspekcie chrystologicznym świeckość jest uczestnictwem w podstawowej misji Chrystusa, Słowa, które stało się Ciałem i zamieszkało wśród nas. Druga Osoba Boska, Syn Boży, transcendentny wobec świata, wciela się, "wczłowiecza" - jak mówili niektórzy pisarze chrześcijańscy pierwszych wieków - włącza w rzeczywistość świata stworzonego, wzrasta i pracuje w Nazarecie a ludzie traktują Go jako syna Józefa.

François Morlot mówił o stosunku solidarności i komunii, jaki Chrystus ustanowił między Sobą a ludźmi, aby wszystko na nowo zjednoczyć w Sobie (por. Ef 1,10), aby świat doprowadzić do jego celu - zmartwychwstania. ⁷ Kościół - Mistyczne Ciało Chrystusa - podejmuje Jego misję. Jest w świecie, przyjmuje jego uwarunkowania, uczestniczy w jego codzienności i historii. Wszystko po to, aby go skierować ku Bogu. Kościół jest dla świata. Jeśli ma być wierny swemu powołaniu, musi mieć w sobie wymiar świecki. Chodzi tu nie o bezpośrednie oddziaływanie na sprawy doczesne, ale o postawę

wobec rzeczywistości ziemskich. Ta fundamentalna - jak mówi F. Morlot - świeckość jest wspólna wszystkim członkom Kościoła, zarówno świeckim, jak i nieświeckim. Inaczej jednak wyraża się w ich życiu (por. ChL 15). W przypadku ludzi świeckich będzie prowadziła do szczególnego zaangażowania się na rzecz świata. I tak przechodzimy do drugiego aspektu świeckości.

W tym drugim, socjologicznym aspekcie, świeckość to aktywne bycie w świecie, liczące się z jego autonomią, wartościami i prawami; to codzienne zajmowanie się sprawami świata, wielkimi i małymi; to wkład myśli i działań, aby uzdrawiać świat i czynić go lepszym, bardziej ludzkim, to współpraca ze wszystkimi wierzącymi i niewierzącymi w dążeniu do dobra wspólnego. "W ten sposób - pisze Jan Paweł II w adhortacji *Christifideles Laici* - świat staje się polem i narzędziem ludzi świeckich w realizacji ich chrześcijańskiego powołania" (15). Ważne, aby świeccy uświadamiali sobie wartość swego powołania i pogłębiali zrozumienie świeckości. Wtedy będą umieli przeciwstawić się zarówno tendencjom zmierzającym do sekularyzmu, jak i dążącym do sakralizacji, sami zaś unikną niebezpieczeństwa niezdrowego spirytyzmu i klerykalizmu. **8** Tak, jak świat musi pozostać światem, tak świeccy muszą być świeckimi.

F. Morlot mówiąc o świeckości Kościoła podkreśla trzy sprawy **9** :

1. "Obecność Kościoła w świecie ma charakter służebny. Zadaniem Kościoła jest objawiać rodzajowi ludzkiemu jego powołanie eschatologiczne i ofiarowywać środki do realizacji tego zadania. Nigdy natomiast nie zajmować miejsca świata, gdy chodzi o właściwe mu struktury i wartości.
2. Kościół może pełnić tę funkcję służebną tylko wtedy, gdy będzie wrażliwy na to, co aktualnie dotyczy świata, gdy nauczy się jego języka, gdy podejmie jego problemy i prowokacje. Bo Kościół wierzy, że Bóg, któremu służy, jest Bogiem obecnym w historii.
3. Przesłanie, które Kościół niesie, nie zawsze jest zgodne z wszystkimi wyborami moralnymi ludzi. I dlatego jego słowo jest profetyczne, czasem kwestionujące, a jego obecność bywa przeciwstawianiem się."

2. ŚWIECKOŚĆ KONSEKROWANA

Po tym, co powiedziano o świeckości Kościoła i świeckim charakterze laikatu, powstaje pytanie: czy świeckość konsekrowana nie przestaje być świeckością?, inaczej mówiąc - czy świecki konsekrowany jest prawdziwym świeckim, czy też raczej osobą zakonną, która żyje po świecku?

Jeśli zajrzemy do dokumentów Kościoła, odpowiedź jest prosta: świecki konsekrowany jest człowiekiem świeckim. Konsekracja nie zmienia jego pozycji kanonicznej w Kościele. (por. KPK kan. 711). Jeśli jednak przyjrzymy się historii Instytutów świeckich i opiniom, z jakimi się spotykają, zobaczymy, jak trudno zrozumieć ludziom możliwość współistnienia świeckości i konsekracji. 2.1. Trudności w rozumieniu świeckości Instytutów świeckich Jest coś paradoksalnego w tym, że Instytuty Świeckie, które powstały ze względu na swój charakter świecki, od początku swego istnienia borykają się z problemem świeckości. Złożyło się na to wiele przyczyn, Podstawowy wydaje się fakt, iż pojęcie świeckości miało w Kościele, zarówno gdy chodzi o duchowieństwo jak i ogół wiernych, wydźwięk negatywny. Dopiero w XX wieku - była o tym mowa wcześniej - doceniono na nowo rolę świeckich i powoli odkrywano istotę świeckości. Te "odkrycia" miały zresztą na początku charakter pragmatyczny: skoro Kościół przez swych oficjalnych przedstawicieli nie może - ze względu na uwarunkowani polityczne i społeczne - dotrzeć do różnych środowisk, trzeba, żeby tam działali świeccy. Takie były motywy powstawania już w XIX w. różnych stowarzyszeń katolickich, takie też były podstawowe założenia Akcji Katolickiej, która według Piusa XI była udziałem świeckich w hierarchicznym apostołstwie Kościoła. Świeckość została więc dostrzeżona jako wartość ze względu na jej funkcję apostołską. Społeczna działalność laikatu okazała się czymś ważnym. W ten sposób ujawnił się socjologiczny aspekt świeckości Trzeba było czasu, szerokiego spojrzenia takich teologów jak M.-D. Chenu OP i Y.-M. Congar OP, a także odwagi ojców soborowych, żeby wydobyć jej aspekt teologiczny. Niestety jednak nie wystarczyło to, aby treści zawarte w dokumentach przeniknęły do świadomości całego Kościoła.

Drugą przyczyną trudności w rozumieniu świeckości Instytutów Świeckich było - i jest - tradycyjne interpretowanie konsekracji jako sakralizacji. **10** Rzeczy konsekrowane są wyłączone z codziennego użytku, zarezerwowane dla spraw kultu. Podobnie rozumiano konsekrację osób. Jak więc pogodzić konsekrację ze świeckością? Upatrywano w tym sprzeczność. A ponadto - czy życie według trzech

rad ewangelicznych możliwe jest w świecie? Bez klauzury i przynajmniej wspólnego dachu? Wydawało się to bardzo podejrzan.

Następną trudnością był brak wzorów. Wiadomo, że nic nie powstaje w próżni społecznej. Nawet najbardziej oryginalne pomysły - a takim była idea życia konsekrowanego w świecie - potrzebują dla swej realizacji pewnego "materiału" tradycji. Instytutom Świeckim ze względu na profesję rad ewangelicznych i konieczność pogłębionej formacji duchowej narzucały się logicznie pewne wzory zakonne. A nawet gdyby się same nie narzucały, to narzucano im te wzory z zewnątrz. Myślę o ciśnieniu wywieranym przez środowiska kościelne i o tym, że pierwsze reguły życia czy konstytucje Instytutów były często pisane przez zakonników lub przy ich pomocy. Znane są przypadki, gdy intuicje założycieli z trudem i nie zawsze skutecznie przebijały się przez zakonny sposób myślenia spowiedników i redaktorów. Trudności te dotyczyły zwłaszcza Instytutów, które powstały przed ogłoszeniem konstytucji *Provida Mater Ecclesia*, a przecież początki niektórych sięgają XIX wieku. Dużo trzeba było doświadczeń i przemyśleń, żeby porzucić stare wzory i wypracować nowe. Ten proces ciągle trwa.

Inny typ trudności stwarzały względy prawne. W czasie przygotowania nowego Kodeksu Prawa kanonicznego pojawiło się pytanie, w jakim dziale umieścić Instytuty Świeckie: czy wśród zgromadzeń zakonnych, czy wśród stowarzyszeń świeckich. ¹¹ Rozgorzała dyskusja między członkami Instytutów. I tak np. Emilio Tressalti, Przewodniczący Światowej Konferencji Instytutów Świeckich, chcąc podkreślić świeckość Instytutów optował za drugim rozwiązaniem. Natomiast F. Morlot, kanonista, uważał, że trzeba odróżnić płaszczyznę socjologiczną od prawnej. I chociaż społeczny status członka Instytutu nie zmienia się przez profesję, to jednak stwarza ona określoną więź z Kościołem hierarchicznym i trwałe włączenie do Instytutu. Z tego względu lepiej Instytuty umieścić w tym samym dziale, co zakony. Dyskusja ciągnęła się przez dziesięć lat. Ostatecznie w Kodeksie Prawa Kanonicznego, który ukazał się w 1983 r. Instytuty Świeckie znalazły się razem z zakonami w sekcji zatytułowanej: Instytuty życia konsekrowanego.

Skoro zrozumienie świeckości Instytutów Świeckich napotyka na trudności, warto postawić pytanie, jak Instytuty są postrzegane przez różnych członków Kościoła, jak rysują się w świadomości ludzi świeckich, zakonników, księży. Próba odpowiedzi jest ryzykowna, bo po pierwsze nie ma badań empirycznych na ten temat, a po drugie postawy ludzi są bardzo zróżnicowane a wszelkie uogólnienia siłą rzeczy zacierają różnice i upraszczają obraz. Biorąc pod uwagę te zastrzeżenia, można jednak sformułować pewne wnioski dotyczące większości. Zaczniemy od samych członków Instytutów Świeckich. Aspekt prawny nie bardzo ich interesuje, natomiast nie ma wątpliwości, że czują się świeckimi. Za mało jednak chyba wnikają w teologiczny sens świeckości. I dlatego nasuwa się przypuszczenie, że żyjąc jak świeccy, rachunek sumienia robią jak zakonnicy: zbyt mało biorą pod uwagę, do czego ich zobowiązuje świeckość. Widzą zaniedbania wobec Boga, nie widzą ich wobec świata.

Przejdźmy teraz do innych członków Kościoła. Świeccy, którzy znają Instytuty, traktują je życzliwie, a nawet z uznaniem. Trzeba jednak pamiętać, że to tylko bardzo cienka warstwa świeckich, to ci, którzy z jakichś racji wiedzą o Instytutach. Ogół świeckich nic nie wie. Członkowie zgromadzeń bezhabitowych w kontakcie z Instytutami wyrażają najpierw pewne zdziwienie i pytają: "Czy to takie prawdziwe śluby?" A potem stwierdzają: "To tak jak my, tylko nie mają życia wspólnego". Członkowie innych zakonów podchodzą sceptycznie, a nawet podejrzliwie. Czasem uważają, że Instytuty to gorszy rodzaj życia konsekrowanego, bo "Jak można w świecie realizować życie radami ewangelicznymi i jak w sytuacji przestrzennego rozproszenia można prowadzić formację? Może to dobre dla tych, którzy nie nadają się do zakonu?" Księża podchodzą trochę podobnie, ale to co dominuje w ich postawie, to przekonanie, że członkowie Instytutów Świeckich powinni być pomocnikami w pracy parafialnej, gotowymi na każde zawołanie. Tacy aktywiści kościelni. Wydaje się, że ta rezerwa zakonów i duchowieństwa wobec Instytutów wynika z nieznaności istoty konsekracji świeckiej i z braku bliskich osobistych kontaktów z członkami Instytutów. Poznanie duchowości Instytutów, a jeszcze bardziej codziennego życia, opartego na tej duchowości, sprawia, że uprzedzenia znikają, a pojawia się radość z różnorodności powołań.

2.2. Synteza świeckości i konsekracji

Synteza świeckości i konsekracji jest formą życia właściwą członkom Instytutów Świeckich i dziewicom konsekrowanym. Polega na tym, że człowiek już konsekrowany przez chrzest wezwany zostaje przez Boga do szczególnego oddania się Mu i odpowiada na to wezwanie. W przypadku

Instytutów Świeckich łączy się to z przynależnością do określonej wspólnoty zatwierdzonej przez Kościół.

Co jest specyficzne dla świeckości konsekrowanej i jakie są jej funkcje?

O wpływie konsekracji na świeckość i świeckości na konsekrację była już mowa gdzie indziej. ¹² Tu wystarczy przypomnieć, że konsekracja umacnia świeckość, która się staje świeckością z wyboru, a nie ze zrzędzenia losu. Ten wybór zakłada świadomość wartości, jaką stanowi świeckość, a jednocześnie wymagań, jakie ona niesie. Konsekracja nie tylko pogłębia świadomość, ale dodaje mocy nadprzyrodzonej do życia prawdziwie chrześcijańskiego.

Wpływ świeckości na konsekrację nie dotyczy rdzenia konsekracji, ale sposobu, w jaki się ona wyraża w codziennym życiu ucznia Chrystusa odpowiadającego na wyzwania świata.

Aby lepiej zrozumieć istotę konsekracji świeckiej, spróbujmy sprecyzować, czym ona jest, a czym nie jest.

Jest - jak każda konsekracja - dziełem Boga, Jego darem, na który człowiek pod wpływem Ducha Świętego odpowiada oddaniem Bogu całego swojego bytu i egzystencji: tego, kim jest i co ma; tego, co robi i co się z nim dzieje; tego, co jest i tego, co będzie. Drogowskazem na tej drodze jest Ewangelia, a w niej zwłaszcza kazanie na Górze i zawarte w nim Błogosławieństwa. Konsekracja to naśladowanie Chrystusa, pójście tam, gdzie On nas prowadzi. Początkiem tej drogi jest profesja, czyli wyznanie, że Bóg jest dla mnie wszystkim, że nieodwołalnie do Niego należę. Dawniej - do XII wieku wyrażano to w jednym akcie totalnego oddania, dziś ma to najczęściej formę trzech ślubów: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa. Ma to swoje dobre i złe strony. Dobre - bo wskazuje na ważne dziedziny ludzkiej egzystencji. Złe - bo niedostatecznie rozumiane grozi redukcją wezwań Ewangelii do tych trzech wymiarów. Innym zagrożeniem może być podkreślenie ich aspektu ascetycznego ze szkodą dla aspektu kerygmatycznego, tzn. traktowanie ich jako cnót, obowiązków, a nie jako darów miłości Bożej. Rady ewangeliczne trzeba ewangelizować!

Konsekracja świecka i konsekracja zakonna nie różnią się co do swej istoty. Tu i tu składa się profesję życia według trzech rad ewangelicznych. Wydaje się jednak że na niebezpieczeństwa, o których była mowa, mniej wystawieni są świeccy konsekrowani. Stawianie czoła wyzwaniom świata zmusza ich niejako do życia pełnią Ewangelii. Konieczność samodzielnego i odpowiedzialnego podejmowania wielu decyzji w życiu zawodowym i społecznym chroni przed różnego rodzaju egocentryzmem, którym może być dążenie do zdobywania cnót. Łatwiej im może zrozumieć, że czystość, ubóstwo i posłuszeństwo to nie cel życia konsekrowanego, ale środki.

Zasadnicza różnica między konsekracją świecką a konsekracją zakonną polega na tym, że konsekracja w Instytucie Świeckim ma charakter publiczny z punktu widzenia prawa kościelnego, ale nie ma takiego charakteru z punktu widzenia prawa cywilnego, natomiast konsekracja zakonna jest publiczna zarówno dla Kościoła jak i dla społeczności świeckiej. Zakonnik czy zakonnica mieszka we wspólnocie zakonnej i - nawet gdy nie nosi habitu - jest dla ludzi znakiem tej wspólnoty i szerzej - wspólnoty Kościoła. Wiadomo, że należy do jakiegoś zgromadzenia, nawet gdy nie wiadomo - do jakiego. To bycie znakiem ma charakter określonej roli, która oddziałuje w pewnym sensie niezależnie od osoby. Zastępuje ją w jakiś sposób. Autorytet roli może działać silniej niż autorytet osoby. Może to czasem zwalniać z osobistego wysiłku, a to dla "widzialności" Kościoła jest szansą. Takiej możliwości bycia zewnętrznym znakiem nie ma świecki konsekrowany. Ani strój, ani mieszkanie nie świadczą o jego miłości do Boga czy do Kościoła. Jego konsekracja jest ukryta przez okiem ludzkim. Przejawiać się może tylko w postawie i czynach, które stają się czasem dla otoczenia znakiem zapytania prowadzącym do głębszej refleksji nad życiem i chrześcijaństwem.

Wspominany już brak wspólnoty zamieszkania i życie w rozproszeniu to też charakterystyczny aspekt świeckości konsekrowanej. Świeckość wymaga obecności w świecie, wśród ludzi. Konsekracja tam ma być realizowana, a nie wśród innych konsekrowanych. Nie jest to łatwe. Brak na co dzień zaplecza wspólnoty (materialnego, psychicznego, duchowego), samomość, poczucie bezradności wobec problemów świata - wszystko to składa się na kondycję świeckiego konsekrowanego. Bywają sytuacje, że tylko autentycznie przeżywana konsekracja chroni go przed załamaniem czy ucieczką z "pola świata". Wielką pomocą dla świeckich konsekrowanych jest życie braterskie, wyrażające się w kontaktach z członkami Instytutu. Wspólna modlitwa, wymiana doświadczeń i myśli, a nade wszystko wspólny charyzmat dodają sił naturalnych i stają się kanałami łaski płynącej od Boga.

Spójrzmy teraz na funkcje, jakie wobec świata i Kościoła pełnią świeccy konsekrowani. Funkcje te w zasadzie nie różnią się od funkcji innych świeckich świadomych swego powołania i misji w Kościele i w świecie. Wszyscy świeccy są odpowiedzialni za misję Kościoła (por. ChL 15), za budowanie świata po myśli Bożej (KDK 3 I) przez włączanie w wartości ludzkie i doczesne mocy wartości Bożych i wiecznych. Świeccy konsekrowani mają to samo zadanie, mają jednak dodatkowe "narzędzie". Jest nim dynamiczna synteza świeckości i konsekracji. Doświadczając tego przenikania się wartości nadprzyrodzonych i naturalnych we własnym życiu, są w pewnym sensie predysponowani do tego, żeby tę syntezę wartości wносить w struktury świata. Zwrócił na to uwagę Paweł VI mówiąc, że Instytuty Świeckie są "opatrnościowym narzędziem" do wprowadzania odnowy soborowej w życie społeczne. Z okazji 25 rocznicy Provida Mater Ecclesia pisał: "Wasz świecki charakter pobudza was w przeciwieństwie do osób zakonnych do podkreślania w sposób szczególny waszego związku ze światem. (...) wasza obecność w świecie to świadomość odpowiedzialności za słuźenie mu, za uświęcanie go od wewnątrz. Przede wszystkim musicie uszanować należną światu autonomię, jego wartości i jego prawa." ¹³ A kilka lat potem dodał: "Jeżeli Instytuty Świeckie pozostaną wierne własnemu powołaniu staną się jakby <doświadczalnym laboratorium>, w którym Kościół sprawdza konkretne sposoby układania swoich stosunków ze światem". ¹⁴

Instytuty mają więc pełnić funkcję pola doświadczalnego, gdzie poszukuje się coraz lepszych modeli relacji Kościoła i świata; Kościoła, który ma świadomość, że jest Tajemnicą, Wspólnotą i Misją i wyciąga z tego praktyczne wnioski.

To poszukiwanie powiązań między wartościami chrześcijańskimi i wartościami świata dokonuje się w skali poszczególnych osób żyjących syntezą konsekracji i świeckości i w skali całego Instytutu, który powinien być miejscem konfrontacji, stałej weryfikacji i formacji do tej syntezy. I tu wyłaniają się dalsze zadania stojące przed Instytutami.

Kościół współczesny potrzebuje nowego modelu wychowania chrześcijańskiego. Funkcjonujące do dziś modele powstawały w innych warunkach i często w środowiskach oddzielonych od świata (np. zakony, seminaria). Nie zdają dziś egzaminu. Konieczne jest wypracowanie nowego modelu wychowania, które by było wychowaniem do życia autentycznie chrześcijańskiego w świecie. Rola Instytutów w tworzeniu takiego modelu jest nie do przecenienia.

Z problemem formacji łączy się następna sprawa: potrzeba modelu duchowości człowieka świeckiego. Brak takiego modelu odbija się bardzo wyraźnie na postawach i zachowaniach religijno - moralnych ludzi świeckich, przy czym zaobserwować można dwie skrajności; jedni usiłują naśladować wzory zakonne, co często prowadzi do dewocji, drudzy uważając, że to nie dla nich - ulegają powszechnie panującej atmosferze obojętności i relatywizmu, inaczej mówiąc zeświecczeniu. I tu znów świeccy konsekrowani mają otwarte pole do działania. Ich sposób życia i refleksja powinny dopomóc do formowania się modelu duchowości człowieka świeckiego.

W sierpniu 2000 r. odbędzie się w Rzymie Kongres Instytutów Świeckich. Zasadniczym tematem będzie formacja członków, by w Duchu Chrystusa umieli odpowiedzieć na wyzwanie kultury trzeciego tysiąclecia. Będą przy tym rozważane dwa szczegółowe zagadnienia:

1. Rozwój gospodarczy na skalę światową (globalizacja).
2. Prawa człowieka.

Jak z tego widać, Instytuty Świeckie są świadome, że ich członkowie muszą uczestniczyć w najbardziej palących problemach świata i czerpiąc siłę z Boga mają współdziałać z innymi w szukaniu rozwiązań.

PRZYPISY

¹ Zob. B. GAZAPO, Profils de la Sécularité consacrée, w: Dialog 26 (1998), nr 117, s. 43-44.

² Zob. GRZEGORZ WIELKI, Moralia 1, 14, 20; V, 13.30; XXXII, 20, 35, PL 75, 535. 695; 76, 657.

3 Zob. URBAN II, Bulla z 1092 roku.

4 Zob. Y.-M. CONGAR OP, Laie, w: Encyclopedie de la foi, t. 2, ("Cogitatio Fidei", t.16), Paris 1965, s. 440.

5 Zob. PIUS X, Encyklika "Vehementer", 1906 r.

6 PAWEŁ VI, List z okazji 25. Rocznicy Konstytucji Apostolskiej Provida Mater Ecclesia, Rzym, 02. 02. 1972.

7 Zob. F. MORLOT, Pour une typologie de la sécularité, "Vocation" 1973, nr 262, s. 213-234.

8 Zob. La sécularité consacrée aujourd'hui. Document de travail. Séminaire commun des Instituts Séculariers, Roma, s. 4.

9 F. MORLOT, Pour une esquisse d'une théologie des instituts séculariers, w: Jalons pour une théologie des instituts séculariers. Session nationale. Chantilly 3-5 03 1989. Conference **10** Nationale des Instituts Séculariers, s. 35.

11 Wiele na ten temat pisał M.-D. CHENU OP. Uważał między innymi, że wyrażenie "consecratio mundi" nie jest właściwe. Sobór zresztą używa też innego sformułowania, a mianowicie: "uświęcenie świata" por. KK 31.

12 S. LEFEBVRE, Sécularité et instituts séculariers, Montreal - Paris 1989, s. 50-57.

Zob. mój artykuł pt. Charyzmat świeckiej konsekracji i jej paradoks, w: "Anamnesis" 23 (numer bieżący), s. 21.

13 PAWEŁ VI, List Apostolski z okazji 25. rocznicy...

14 PAWEŁ VI, Do Zgromadzenia Odpowiedzialnych Generalnych Instytutów Świeckich, Rzym, 25. 08. 1976.